

APOLOGETYKA CHRZEŚCIJAŃSTWA W PISMACH G.K. CHESTERTONA

Wstęp

„Człowiek na tyle mądry, by zostać wielkim pisarzem, musi być też na tyle mądry, że pragnie zostać filozofem. Człowiek, który ma moc tworzenia dobrej literatury, musi mieć moc pragnienia, by wyjść poza samą literaturę”¹. Te słowa, które Gilbert Keith Chesterton² odnosił do wielkich umysłów epoki, w której żył, można również przypisać jemu samemu. On to bowiem poprzez swoją twórczość literacką rzeczywiście uprawiał filozofię. Choć sam filozofem zawodowym nie był, to jednak wypowiadał się na tematy filozoficzne z taką wnikliwością, że sam Étienne Gilson po przeczytaniu książki Chestertona o Akwinacie stwierdził, że jest to najlepsza książka, jaką kiedykolwiek napisano o św. Tomasz³. Sam Chesterton miał wpływ na takich myślicieli XX w., jak Michael Dummett⁴, Elizabeth Anscombe⁵, Clive Staples Lewis⁶.

Niniejszy artykuł jest próbą przybliżenia bogatego dorobku Chestertona na polu apologetyki i przedstawienia, jak wykazuje on wiarygodność chrześcijaństwa katolickiego. Pytanie, jakie stawiam sobie przy pracy nad tekstem było takie: Jakie,

¹ G. K. Chesterton, *Heretycy*, tłum. z ang. J. Rydzewska, wyd. 1, Warszawa–Ząbki 2004, s. 270.

² Gilbert Keith Chesterton (1874–1936) był angielskim pisarzem i apologetą chrześcijańskim. Zadebiutował na przełomie stuleci jako recenzent, krytyk sztuki oraz poeta. Jego ulubioną formą wypowiedzi była publicystyka. Zasłynął jako twórca serii kryminałów o detektywie ks. Brownie. Pisał do takich tytułów jak: *Daily News*, *Daily Herald*, *The New Witness*, *Illustrated London*, redagował własny tygodnik *G. K. 's Weekly*. W wieku 48 lat dokonał konwersji na katolicyzm.

³ M. Ward, *Chesterton, Introduction to the new edition*, Oxford 2006, s. 526.

⁴ K. Kleczka, S. Ruczaj, M. Suskiewicz, *Adoracja i spekulacja. Wstęp do lektury Anscombe i Dummetta*, „Pressje” 2013, nr 32–33, s. 115.

⁵ M. Geach, L. Gormally, *Faith in a Hard Ground: Essays on Religion, Philosophy and Ethics by G.E.M. Anscombe*, Exeter, 2008, s. XXII.

⁶ Por. przypis 12.

według Chestertona, racje przemawiają na rzecz chrześcijaństwa? Uznałem, że warto podjąć taki temat ze względu na dużą wartość oraz oryginalność idei głoszonych przez angielskiego pisarza.

Przy pisaniu artykułu odwołałem się do dorobku o. Józefa M. Bocheńskiego w dziedzinie uzasadniania dogmatu religii poprzez teorię autorytetu i hipotezy religijnej⁷. Te koncepcje filozoficzne Bocheńskiego są wynikiem jego refleksji nad tym, jak ludzie wierzą i jak faktycznie uzasadniają swoją wiarę. Dominikanin wiele uwagi poświęca teorii hipotezy religijnej, w której widzi istotny, racjonalny czynnik, który przygotowuje człowieka do dokonania aktu wiary. Filozof zwraca uwagę, że hipoteza religijna jest skuteczna w wyjaśnianiu aktów religijnych także intelektualistów, a więc ludzi o wysokiej kulturze myślenia.

Część pierwsza artykułu próbuje ukazać Jezusa, a druga Kościół jako autorytety epistemiczne. W obu tych rozdziałach zastanawiam się nad kwestią, czy posługując się argumentami zaczerpniętymi od Chestertona uda się zbudować argumenty kumulatywne wspierające tezę, że Założyciel Chrześcijaństwa i Kościół są wiarygodnymi autorytetami w dziedzinach, w których się wypowiadają. W trzeciej części artykułu posłużyłem się teorią hipotezy religijnej Bocheńskiego. Hipotezą wyjaśniającą jest tutaj chrześcijańska nauka o grzechu pierwotnym. Chesterton uważa, że chrześcijańska nauka o grzechu jest najlepszym wyjaśnieniem problemu zła w świecie. Część czwarta zawiera charakterystykę niektórych elementów myśli Chestertona dotyczących doktryny chrześcijańskiej. Wskazuję tam na formalne cechy doktryny katolickiej, mogące świadczyć o jej racjonalności.

W artykule będę używał zamiennie takich pojęć, jak „Kościół” i „chrześcijaństwo”. Chesterton używa terminu „chrześcijaństwo” w znaczeniu chrześcijaństwo katolickie, a „Kościół”, jako Kościół Katolicki. Angielski pisarz uważa chrześcijaństwo katolickie za najpełniejszą wersję chrześcijaństwa.

Uzasadnienie wiarygodności chrześcijaństwa z autorytetu Założyciela

O. Bocheński charakteryzując różne sposoby uzasadniania dyskursu religijnego, opisuje także teorię autorytetu. Zakłada ona, że podmiot może uznać kogoś za wiarygodny autorytet w pewnej dziedzinie, także w dziedzinie religijnej, jeśli ma ku temu odpowiednie przesłanki. Autorytet uzasadnia się w sposób bezpośredni lub pośredni. Na sposób bezpośredni dzieci uznają jako autorytety rodziców, dzięki temu, że mają do nich bezpośredni dostęp. W dziedzinie religijnej taka sytuacja mogłaby mieć miejsce, gdyby wierny w podobny sposób uznał np. kaznodzieję jako swój autorytet. Zwykle jednak autorytet religijny jest uznawany w sposób pośredni, w drodze wnioskowania. Sposobem dotarcia do autorytetu religijnego, w tym przypadku Jezusa, są pisma. Autorytet religijny uzasadnia się przez potwierdzenie autorytetu pisarzy, autorów pism. Pisma rozpatruje się jako historyczne. Nie przypisuje się im charakteru religijnego, ale bada w taki sam sposób jak każdy inny historyczny tekst,

⁷ J. M. Bocheński, *Logika religii*, Warszawa 1990, s. 108–129.

posługując się metodami znanymi z krytyki historycznej i literackiej. Po wykazaniu autentyczności i wiarygodności tekstów przechodzi się do uzasadnienia, że osoba, o której wypowiadają się teksty istniała, wypowiadała się oraz posiadała takie cechy, że można jej ufać w danej dziedzinie. Celem tej procedury dowodzenia jest wykazanie, że istnieje autorytet, wobec którego zasadnym jest uznać, że to, co twierdzi, jest prawdziwe i wiarygodne. Autorytet epistemiczny jest źródłem wiedzy dla podmiotu, który sam nie mając dostępu do pewnej klasy wyrażań, uznaje je ze względu na walory autorytetu, który je głosi. Dla wiernych takim autorytetem jest Jezus Chrystus i Kościół Katolicki.

Twórczość Chestertona to w bardzo dużej mierze zbiór argumentów mających wspierać autorytet Jezusa i Kościoła. Autor ten próbuje *de facto* zbudować argument kumulatywny, w którym żadna z przesłanek nie jest rozstrzygająca, ale łącznie mają dać one wysokie prawdopodobieństwo prawdziwości tezy dowodzonej, tzn. że Chrystus i Kościół są wiarygodnymi autorytetami w dziedzinie religii. Chesterton był świadomy tego, że argument kumulatywny posiada dużą siłę przekonywania, wiedział także o jego skuteczności w argumentacji na rzecz ateizmu. W książce *Ortodoksja* poczynił w związku z tym następujące uwagi: „zbieranina dowodów jest dla człowieka najbardziej przekonująca. [...] Odrzucenie w dzisiejszych czasach chrześcijaństwa przez przeciętnie wykształconego człowieka wynika, by oddać mu sprawiedliwość, niemal zawsze z takich właśnie luźno powiązanych, lecz żywych doświadczeń. Mogę go jedynie zapewnić, że moje dowody na prawdziwość chrześcijaństwa są tak samo żywe i różnorodne jak jego dowody przeciwko chrześcijaństwu”⁸.

O Jezusie z Nazaretu dowiadujemy się poprzez lekturę tekstów starożytnych, z pośród których najwięcej szczegółów dostarcza Nowy Testament. Nadzwyczajne cechy osobiste Jezusa są szczególnie widoczne, kiedy czyta się Ewangelię po raz pierwszy, wcześniej jej nie znając. Nie będę tu wchodził w dyskusję na temat relacji między Jezusem wiary Nowego Testamentu a tzw. Jezusem historycznym⁹. Wystarczy bowiem tu założyć, że Nowy Testament jest wiarygodny w opisie wyjątkowej

⁸ G. K. Chesterton, *Ortodoksja, Romanca o wierze*, tłum. z ang. M. Sobolewska, Warszawa–Ząbki 2007, s. 253.

⁹ Zwróćmy tylko uwagę na jedną rzecz, mianowicie, Pismo Święte poddane analizie metodami krytyki historycznej i literackiej jawi się jako bardzo wiarygodne starożytne źródło pisane, por. T. Hanelt, *Wstęp ogólny do Pisma Świętego*, Gniezno 1999, s. 64: „Posiadamy: najwięcej z wszystkich dzieł Starożytności odpisów tekstu – ponad 5000 dla NT i ponad 2000 dla ST, odpisy tekstu biblijnego najbardziej z dzieł Starożytności są zbliżone do czasów napisania oryginału: P52 dzieli od Ewangelii św. Jana tylko 30 lat. Kodeksy zawierające cały NT są oddalone do czasu jego napisania ok. 200 lat. Teksty ST znalezione w Qumran są oddalone od czasu powstania oryginałów czasem niecały wiek. Tymczasem odpis pism Platona jest odległy od jego czasów o 1300 lat, odpis dzieł Homera o 1800 lat, odpis pism Cezara o 1000 lat”. Por. także: H. Seweryniak, *Teologia fundamentalna*, t. 1, Warszawa 2010, s. 310–318.

mocy i mądrości Jezusa¹⁰ oraz Jego samoświadomości Boskości. Ta ostatnia kwestia jest szczególnie ważna.

Jezus z Nazaretu sam uważał się za Syna Bożego. Chesterton zauważa, że takie roszczenia Jezusa mogły wywołać jedną z trzech reakcji słuchaczy¹¹: pierwsza to uznanie Go za człowieka, który bluźni przeciw Bogu – judaizm podkreśla ścisły monoteizm. Druga reakcja to uznanie Go za człowieka, który jest szalony bądź opętany. Trzecia reakcja to uznanie Jezusa za Boga, który jako Syn Boży zstąpił na ziemię i wcielił się w człowieka. Chesterton uważa, że trzecia reakcja jest właściwa. Po zachowaniu i słowach Jezusa można z całą pewnością sądzić nie tylko, że był On kimś nadzwyczajnym, ale, że był także Bogiem. Podobne kryterium wyboru zastosował S. C. Lewis, podając, że każdy człowiek po zapoznaniu się z Ewangelią powinien zdecydować, za kogo uzna Jezusa. Do wyboru są 3 możliwości: *mad, bad, or God* – szaleniec, złoczyńca albo Bóg. Argument ten zwany *trylematem Lewisa* pochodzi z jego książki *Mere Christianity* (wyd. zmienione New York, MacMillan 1952), która powstała jako zbiór jego wystąpień w radiu BBC w latach 1941–1944. Działo się to ponad 15 lat po opublikowaniu przez Chestertona książki *Wiekuisty człowiek*, w którym zawarł podobne rozważania jak Lewis. Chesterton wydał ją w 1925, a Lewis znał to dzieło¹².

¹⁰ O Jego mądrości świadczy m.in. fakt, że stworzył swój własny oryginalny styl literacki. Polegał on na użyciu kilku stopniowych porównań przy pomocy „tym bardziej” – „a fortiori”. Chesterton tak o tym pisze: „Nie istnieje lepszy dowód na to, że naprawdę mamy do czynienia z wybitnym umysłem, niż owa zdolność porównywania rzeczy niższej do wyższej, a tej z kolei do jeszcze wyższej; umiejętność myślenia na trzech poziomach na raz”. G. K. Chesterton, *Wiekuisty człowiek*, tłum. M. Sobolewska, wyd. 1, Warszawa–Ząbki 2004, s. 316–317.

¹¹ G. K. Chesterton, *Wiekuisty...*, dz. cyt., s. 311, 319–322.

¹² Z listu Lewisa do Sheldon Vanauken z dnia 14 grudnia 1950: „Have you ever tried Chesterton’s *The Everlasting Man*? The best popular apologetic I know”. Tzw. *trylemat Lewisa* ma swoją długą historię. Był wykorzystywany w XIX-wiecznej apologetyce przez amerykańskiego teologa Marka Hopkinsa (1802–1887) w jego wykładach o dowodach chrześcijaństwa, Wykład VIII: The condition, character, and claims of Christ, *Lectures on the evidences of Christianity, before the Lowell institute, January, 1844, By Mark Hopkins*, Boston 1856, s. 227–257. Argument wykorzystywał także John Duncan (1796–1870) teolog i profesor języka hebrajskiego: „Christ either deceived mankind by conscious fraud, or He was Himself deluded and self-deceived, or He was Divine. There is no getting out of this trilemma. It is inexorable”. William Knight, *Colloquia peripatetica, deep-sea soundings, being notes of conversations with the late John Duncan, by William Knight*, Edinburgh and London 1907, s. 109. Rozważania podobne do *trylematu Lewisa* obecne były już we wcześniejszej literaturze, m.in.: Thomas More (1478–1535) „For surely if he were not God... he were no good man neither... while he plainly said... he was God”, *Dialogue of Comfort Against Tribulation*, księga 3, rozdz. 14, 85, Gajusz Mariusz Wiktoryn (281–363) „Haec dicens Deus fuit, si mentitus non est: si autem mentitus est, non opus Dei omnimodis perfectum” (Mówiąc to, był Bogiem, jeśli nie kłamał; jeśli jednak kłamał, nie był dziełem Boga doskonałym pod każdym względem). *Liber de generatione Divini Verbi*, PL cols. 1019c-36c, ref. col 1020.

Na potwierdzenie prawdy o Bóstwie Chrystusa Chesterton przytacza kilka argumentów. Zwraca uwagę, że podawanie się za Boga jest czymś absolutnie wyjątkowym w ustach wybitnej osobistości i wielkiego nauczyciela o nieposzlakowanej moralności. W historii nie znamy przypadku, by ktoś tego pokroju zgłaszał podobne pretensje. Ktoś taki, jak Jezus Chrystus nie mógł być chorym psychicznie megalomanem uważającym się za Boga: „Żaden współczesny krytyk przy zdrowych zmysłach nie uważa, że głosiciel Kazania na Górze był odrażającym, głupkowskim imbecylem, który mógłby zajmować się gryzmoleniem gwiazd na ścianach swojej celi”¹³. Wielki człowiek jest świadomy tego, kim jest, a kim nie jest: „Wielki człowiek wie jednak, że nie jest Bogiem, a im jest większy, tym lepiej o tym wie”¹⁴. Ponadto, Jezus zachowywał się i mówił tak, że nie pozostawiał słuchaczom wątpliwości co do tego, za kogo się uważał, cokolwiek robił i cokolwiek mówił, zawsze zachowywał się jak Bóg, np. nauczając, dawał do zrozumienia, że nie czerpie nauki od nikogo innego. Jeśliby uzna się Jezusa jedynie za człowieka, wtedy jawi się On jako osoba o bardzo skomplikowanym charakterze, pełna wewnętrznych sprzeczności i absurdów. Chesterton zauważa, że żadna religia poza chrześcijaństwem nie uważa za swojego założyciela Boga, który wcielił się w człowieka. Jest prawdą, że na przestrzeni historii w różnych kulturach, otaczano czią wielkich ludzi. Szanowano ich jednak tylko tak, jak oddaje się cześć bohaterom.

Jeśli więc wiarygodne przekazy mówią nam, że Jezus był mądrym i uczciwym człowiekiem, a zarazem nazywał się Bogiem, nie możemy powiedzieć, że był kłamcą lub szaleńcem. W takim razie konsekwentniej jest twierdzić, że był Bogiem. Owszem, można dyskutować z przesłankami powyższego argumentu. Jedno jednak jest pewne: pokazuje on, że nie można uznawać mądrości i uczciwości Jezusa oraz Jego proklamacji Boskości, zarazem negując Jego Bóstwo.

Zagadnienie osoby założyciela jest związane z chrześcijańską koncepcją Boga. Chrześcijaństwo przyniosło inny obraz Boga niż ten, jaki przedstawiały mitologie i filozofie starożytności. Filozofie, zdaniem Chestertona, były podzielone między te, które ubóstwiała naturę, uznając ją jako bezwzględnie dobrą, i te, które negowały dobro w świecie a koncentrowały się na człowieku, odnajdując dobro jedynie w nim. Chrześcijaństwo natomiast głosi Boga, który jest wolny, transcendentny i odrębny od każdego innego bytu. Prawda o transcendencji Boga i personalistycznym wymiarze człowieka wyzwala ludzi od oddawania czci naturze, odnajdywania bóstwa w stworzeniach i szukania go w sobie. Wyzwala z egoizmu i uzdalnia do przekraczania samego siebie, jest warunkiem miłości. Centralną prawdę chrześcijaństwa wyraził dogmat o jedności Boga w trzech Osobach. Chesterton podejmuje się apologii tego artykułu wiary¹⁵. Aby uznać za prawdziwe zdanie „Bóg jest Miłością”, trzeba zgodzić się z tym, że zawsze istniał przedmiot Jego miłości, także przed stworzeniem świata. Uznanie, że w Bogu jest więcej niż jedna Osoba, jest logicznym następstwem zda-

¹³ G. K. Chesterton, *Wiekuisty...*, dz. cyt., s. 320–321.

¹⁴ G. K. Chesterton, *Wiekuisty...*, dz. cyt., s. 322.

¹⁵ G. K. Chesterton, *Wiekuisty...*, dz. cyt., s. 360.

nia „Bóg jest Miłością”. Prawda o Bogu w trzech Osobach odpowiada ludzkiemu pragnieniu trwania we wspólnocie z innymi. Jezus nazywając siebie Synem Bożym, odpowiada na to pragnienie.

Uzasadnienie wiarygodności chrześcijaństwa z autorytetu Kościoła

Kościół Katolicki można potraktować jako autorytet epistemiczny. Wykazanie jego autorytetu dokonuje się tak, jak w przypadku innych instytucji czy społeczności ludzkich. Jednakże Kościół jest autorytetem społecznym, a uzasadnienie autorytetu tego rodzaju jest procesem dość złożonym. W tym wypadku należy również przytoczyć jak najwięcej przesłanek, tj. weryfikowalnych danych świadczących na rzecz Kościoła. Tak też przedstawia to Chesterton. Angielski pisarz podaje następujące przesłanki wspierające autorytet Kościoła: odradzanie się po okresach prześladowań i upadków, siła kulturotwórcza oraz posługiwanie się dogmatami wiary.

Żywotność instytucji

Trwanie Kościoła Katolickiego nieprzerwanie przez dwa tysiące lat jest dla wielu potwierdzeniem jego autentyczności. Chesterton wzmocnił ten argument poprzez przywołanie kilku dramatycznych momentów dla Kościoła, po których zawsze odradzał się na nowo. W książce *Wiekuiesty człowiek*, w rozdziale zatytułowanym *Pięć po-grzebów wiary*¹⁶, Chesterton wymienia sześć wielkich zagrożeń dla Kościoła: zwycięstwo herezji ariańskiej nad ortodoksyjnym chrześcijaństwem w cesarstwie rzymskim (IV w.), nominalizm (XII i XIV–XV w.), islam (XII–XIII w.), ekspansja sekt i ruchów gnostyckich (XII i XIII w.), reformacja (XVI w.), oświecenie (XVIII i XIX w.)¹⁷.

Nie podważając samego pomysłu takiego argumentu za wiarygodnością Kościoła, należy poczynić kilka uwag co do sposobu, w jakim przedstawił go Chesterton. Autor nie pisze, czym kierował się, wybierając właśnie te wydarzenia historyczne. W tym czasie miały miejsce również inne wydarzenia o wielkim znaczeniu, np. schizma wschodnia i niewola awiniońska. Chronologia niektórych wydarzeń jest zakłócona: zagrożenie islamem istniało w Europie już od IX w., a zatem wcześniej niż pojawienie się nominalizmu w XII w. Chesterton nie wspomina o tym, że nominalizm był o wiele groźniejszy w XIV i XV w. i że poprzedzał reformację, przez co wiąże się bardziej z tym wydarzeniem. Niektóre zjawiska wspomniane przez Chestertona nie zostały odparte przez jednorazowe wydarzenie, były znacznie rozciągnięte w czasie, oddziałując na Kościół nieraz przez wieki. Na przykład zagrożenie ze strony islamu trwało w Europie co najmniej do XVII w.

Jak widać, szczegóły dotyczące argumentu Chestertona mogą być dyskusyjne. Trudno jednak podważać jego główną ideę: przez 2 tys. lat Kościół trwał i odradzał się, pomimo kryzysów. Chesterton zauważa przy tym, że wielokrotne odradzanie się

¹⁶ G. K. Chesterton, *Wiekuiesty...*, dz. cyt., 397–416.

¹⁷ Por. także G. K. Chesterton, *Kościół Katolicki i konwersja*, tłum. M. Reda, Sandomierz 2012, s. 162–168.

wiary po kryzysach nie było czymś spodziewanym przez kogokolwiek. Ponadto ową niezwykłą zdolność do odnawiania się posiada jedynie chrześcijaństwo katolickie. Wszelkie odłamy czy herezje nawiązujące do niego, takiej zdolności nie posiadają. Ponadto, gdy Kościół upadał, po chwilach kryzysu odradzał się w całości w prawowiernej formie, a nie jedynie w jakiejś nieortodoksyjnej części.

Wielokrotne powstawanie Kościoła z upadków skłania Chestertona do wyciągnięcia wniosków, że źródło siły, którą ma w sobie, jest nadprzyrodzone oraz że nie jest on zwykłą ludzką instytucją, ale prawdziwą religią, założoną przez samego Boga. Wniosek ten dodatkowo jest wzmocniony przez fakt, że – jak sugeruje Chesterton – przeciwnicy Kościoła nie wyjaśniają, dlaczego trwa on już dwa tysiące lat, mimo że na przestrzeni wieków upadło i odeszło w zapomnienie wiele instytucji, państw, idei, religii i filozofii.

Siła kulturotwórcza

Chesterton zwraca uwagę na fakt, że Kościół był i nadal jest bardzo twórczy, niesie światu postęp i popiera kulturowy rozwój. Dla budowania ludzkiej społeczności Kościół wykorzystał dorobek starożytnych. Nie uległ sceptycyzmowi oraz pogardzie dla ludzkiej twórczości. Ocalił wiele dzieł starożytnych przed zniszczeniem przez plemiona barbarzyńców i przeniósł je do następnej epoki. Inną zasługą Kościoła było dowartościowanie człowieka przez uznanie go za osobę, a następnie walka o poszanowanie jego praw i godności. Z czasem dzięki nauce Kościoła każdy człowiek zyskał takie znaczenie, że nie można było się nim posługiwać jako środkiem do celu. Późniejsze zniesienie niewolnictwa było jednym ze skutków pojawienia się chrześcijaństwa.

Chesterton zwraca uwagę na fakt, że chrześcijaństwo jest jedyną siłą, która odradza i odnawia świat, a „wiara jest matką wszystkich energii świata”¹⁸. Odradzanie świata ma źródło w nadziei chrześcijańskiej. Jak zauważa Chesterton, nadzieja nie jest wymysłem ludzkim, a musi pochodzić od Boga, ponieważ świat jej nie posiada. Chrześcijaństwo dało ludziom pewność, że dobro istnieje i że jest realna szansa na jego osiągnięcie. Źródłem odnawiającej siły chrześcijaństwa jest także przykazanie miłości. Początkiem przemiany na lepsze jest bezinteresowna miłość do danego przedmiotu ludzkiego zainteresowania. Inną przyczyną odnawiającej siły Kościół jest jego doktryna podkreślająca wartość każdego bytu i zachwyty nad światem. Każda rzecz jest wartościowa, ponieważ została stworzona przez Boga. Spośród rzeczy, jedne są cenniejsze od innych. Aby osiągnąć te bardziej wartościowe, człowiek zmuszony jest pokonywać samego siebie, co w konsekwencji rozwija go i uszlachetnia¹⁹.

¹⁸ G. K. Chesterton, *Ortodoksja...*, dz. cyt., s. 246.

¹⁹ „Panteista nie może podziwiać, bo nie może chwalić Boga ani czegokolwiek innego, co byłoby różne od niego. Tym jednak, co najbardziej nas w tej chwili interesuje, jest wpływ chrześcijańskiego zachwyty (skierowanego ku górze, ku Bóstwu różnemu od czciociela) na ogólną potrzebę etycznych działań i reform społecznych. A wpływ ten jest niezaprze-

Po upadku *Imperium Romanum* Kościół wspierał narody w walce o niezależność. Chesterton podaje przykład chrześcijańskich narodów polskiego i irlandzkiego. Wiara katolicka mobilizowała je do bezinteresownej miłości do ojczyzny, z patriotyzmu zaś rodzi się skuteczne działanie: „Im bardziej transcendentny patriotyzm, tym praktyczniejsza polityka”²⁰.

Oceniając argument Chestertona z siły kulturotwórczej Kościoła, należy powiedzieć, że (podobnie jak poprzednio) można się spierać o pewne szczegóły historyczne. Faktem jest jednak, że Chesterton przytacza liczne i różnorodne przykłady kulturotwórczej roli Kościoła. Wydaje się, że nie istnieje żadna instytucja czy religia, która przekraczałaby Kościół w tym zakresie. Przytoczone przykłady stanowią więc kolejny zestaw racji w argumencie kumulatywnym za autorytetem Kościoła.

Posługiwanie się dogmatami wiary

Jednym z najważniejszych narzędzi unifikacji wiary i rozumu są niezmiennie, niezależne od czasów i okoliczności dogmaty. Kościół od początku posługiwał się nimi dla ochrony prawd wiary. Chesterton uznaje je za wybitne osiągnięcie kulturowe i wynalazek Kościoła. Taka praktyka dla niektórych jest istotnym zarzutem pod adresem Kościoła Katolickiego, jednak, jak zauważa Chesterton, w rzeczywistości jest świadectwem mądrości tych, którzy przez wieki mu przewodzili.

Dogmat to nauka zaczerpnięta z Objawienia Bożego i przekazywana przez Kościół. Chrześcijaństwo od początku istnienia zakładało posiadanie prawa do autorytatywnego określania zasad wiary i postępowania. Wynikało ono z wewnętrznego przekonania o słuszności głoszonych przez nie twierdzeń. Źródłem tej postawy była pewność, że działa ono w imieniu Boga i przekazuje Jego słowa. Przekazywanie własnej doktryny w formie dogmatów było efektem integracji wiary z rozumem, która dokonała się w pierwszych wiekach istnienia Kościoła. Sam proces powstawania dogmatów wymagał pewnej „obróbki” intelektualnej prawd objawionych, a następnie ogłaszania ich w języku abstrakcyjnym, niejednokrotnie zaczerpniętym z filozofii. W okresie zamętu, ciągłego powstawania i upadku czegoś, co można określić mianem „mody intelektualnej”, łatwiej można odkryć inny istotny walor dogmatu. Zostaje on ustalony i ogłoszony w sprzyjającym okresie spokoju, aby potem być wyraźnym drogowskazem na czas zamętu oraz kryzysu prawd wiary i wartości.

Chrześcijaństwo nie tylko broni prawa do dogmatyzowania, ale ukazuje także jego skuteczność i dobre owoce, jakie zaznaczyły się w historii. Już u początków istnienia wiara stała się zagrożona przez, głównie pochodzące ze Wschodu, różne mistyczne

czalnie oczywisty. Tak naprawdę nie jest możliwe, by panteizm stanowił dla kogoś impuls do podejmowania działań moralnych. Istotą panteizmu jest założenie, że jedna rzecz jest tak samo dobra jak inna; natomiast w rzeczywistości istotą wszelkiego działania jest to, że istnieją rzeczy o wiele bardziej pożądane od innych”. G. K. Chesterton, *Ortodoksja...*, dz. cyt., s. 234–235

²⁰ G. K. Chesterton, *Ortodoksja...*, dz. cyt., s. 122.

i metafizyczne idee, np. gnostycyzm. Wtedy czystość wiary, jak pisze Chesterton, „ocaliły dogmatyczne definicje i wykluczenia. Nic innego nie mogłoby jej ocalić”²¹. Kościół pokazywał swoją odrębność, odcinając się od innych prądów i idei. Poprzez dogmaty Kościół wyznaczał granice entuzjazmowi religijnemu, bronił racjonalności swoich zasad, mając na uwadze ich konsekwencje w życiu. Dogmaty uchroniły chrześcijan przed destrukcyjnym wpływem niektórych elementów starożytnej kultury. Nie potępiając otaczającego świata, dogmat w pewien sposób odseparował chrześcijan od zła istniejącego w starożytnym świecie. Chesterton odrzuca krytykę, jakoby ogłoszenie dogmatów przez Kościół było przejawem jego despotyzmu i chęci zniewolenia ludzi. „Liberalność” teologii przejawia się nie w fakcie istnienia dogmatów, ale w ich treści, tzn. że chrześcijańska koncepcja Boga i człowieka podkreśla wolność osób.

Podsumowując, istnienie dogmatów jest oznaką praktycznej racjonalności Kościoła: dogmaty pozwoliły zachować jego tożsamość wśród wielości zmieniających się propozycji światopoglądowych. Dogmaty też pokazują wiarygodność Kościoła jako instytucji, która nie zmienia zdania pod wpływem nowych opinii lub dla pokłasku²². Być może też dogmaty są jedyną, trwałą wartością istniejącą w świadomości współczesnego człowieka naznaczonego relatywizmem. Dogmaty dają mu poczucie trwałości i pewności. Do zagadnienia trwałości doktryny, opartej na niezmiennych dogmatach, wrócę w czwartej części artykułu, kiedy będę omawiał warunki konieczne dobrej doktryny. Trwałość doktryny jest jednym z takich warunków.

Wydaje się, że istnieją poważne racje, by uznać autorytet epistemiczny Kościoła w dziedzinie religii. Opiera się on na nauczaniu Założyciela, którego wyjątkowe cechy pozwalają wnosić o Jego Boskości, zachowuje wyjątkową żywotność, tożsamość i trwałość pomimo zewnętrznych zmian religijnych oraz światopoglądowych czy ideologicznych, wnosił i wnosi wiele do kultury ogólnoludzkiej.

Uzasadnienie wiarygodności chrześcijaństwa z hipotezy religijnej

Teoria hipotezy religijnej zaproponowana przez Bocheńskiego zakłada, że przed dokonaniem aktu wiary formułuje się tzw. metadogmat – hipotezę, która jest podstawą danej religii. Hipoteza religijna nie jest tożsama z wiarą, ale posiada z nią równoważną treść. Hipoteza religijna pełni rolę aksjomatu, z którego można wyprowadzić zdania uznawane na drodze eksperymentalnej w szerokim znaczeniu. Pozwala ona na predykcje, a weryfikacja jej prawdziwości dokonuje się poprzez konfrontacje tych predykcji

²¹ G. K. Chesterton, *Wiekuisty...*, dz. cyt., s. 354.

²² „Nic poza dogmatem nie mogło oprzeć się orgii fantastycznych pomysłów, które wytaczali do walki z naturą pesymiści z ich eonami, demiurgami, z ich dziwnym logosem i złowieszczą sofiją. Gdyby Kościół nie upierał się przy teologii, stopniałby do wymiaru szalonej mitologii mistyków, o wiele bardziej oddalonej od rozumu, a nawet od racjonalizmu, a przede wszystkim o wiele bardziej oddalonej od życia i od umiłowania go. Nie zapominajmy, że byłaby to mitologia całkowicie odwrócona, zaprzeczająca wszystkiemu, co naturalne w pogaństwie”. G. K. Chesterton, *Wiekuisty...*, dz. cyt., s. 355–356:

z sytuacjami naszego życia. W niniejszym tekście hipotezę religijną będę traktował wężej – jako jeden z elementów wiary religijnej, który pozwala nam wyjaśnić różne egzystencjalnie doniosłe sytuacje z naszego życia. Chodzi mi tutaj o „hipotezę” grzechu pierworodnego, który w połączeniu z chrześcijańską antropologią, stanowi dla Chestertona jedyne wiarygodne wyjaśnienie tajemnicy istnienia zła w człowieku i świecie.

W różnych kulturach, także niechrześcijańskich, ludzie mieli przekonanie, że na świat wkradł się nieporządek, który zniszczył pierwotny ład. Przekonanie o tym, co chrześcijaństwo nazywa grzechem, nie było obce żadnej kulturze. Chrześcijaństwo naucza, że pojawienie się grzechu, czyli odmówienie posłuszeństwa Bogu wprowadziło zamęt w świat i w ludzką egzystencję. Skutkiem grzechu dla człowieka jest utrata pierwotnego ideału i znalezienie się w sytuacji nienaturalnej: naturalny był pierwotny stan posłuszeństwa Bogu. Chesterton pisze: „Podstawowym paradoksem chrześcijaństwa jest to, że nie uważa ono zwyczajnej kondycji człowieka za stan pełni zdrowia i rozsądku; normalność nazywa nienormalnością”²³. Istnienie grzechu wywołało wiele negatywnych konsekwencji w kondycji ludzkiej, m.in. zagubienie własnej tożsamości. Każdy byłby kimś więcej niż jest, gdyby nie popadł w grzech. Autor tak to opisuje: „na pytanie: «Co oznacza grzech pierworodny?», mogłem odpowiedzieć z całkowitą szczerością: «Że kimkolwiek jestem, nie jestem sobą». Oto podstawowy paradoks naszej religii: coś, czego nigdy w pełni nie poznaliśmy, jest nie tylko lepsze od nas, ale także bardziej naturalne dla nas niż my sami”²⁴.

Wychodząc od analogii do stosunków panujących w świecie materii nieożywionej, Chesterton zwraca uwagę na inną konsekwencję grzechu pierworodnego. Jest nią psucie się ludzkich relacji i instytucji, jeśli tylko pozostawi się je samym sobie. Wyjściem z tej sytuacji jest nieustanna odnowa. Bez tej „odwiecznej rewolucji” ludzkie wytwory ulegają degradacji. Chrześcijańska doktryna o grzechu zakłada, że każdy człowiek jest w stanie popełnić zło. Źródło zła nie znajduje się na zewnątrz, ale wewnątrz człowieka. Z tego powodu za jedno z kryteriów wiarygodności człowieka należy przyjąć, nie warunki zewnętrzne (majętność, pochodzenie), ale świadomość własnej słabości i skłonności do grzechu. Skłonność tę mają wszyscy, jednak nie każdy ją w sobie uznaje i nie każdy przyznaje jej znaczenie. Doktryna o grzechu pierworodnym zakłada istnienie wolnej woli w człowieku. Tylko człowiek mający prawo wyboru może odmówić Bogu posłuszeństwa. Jeśli jednak wybiera zło, oddala się od pierwotnego ideału i traci szczęście. Chesterton nazywa to „Doktryną Warunkowej Radości”. Zakłada ona, że istnienie wielkiego dobra jest uzależnione od powstrzymania się od zła, nawet najmniejszego²⁵.

Podsumowując: wydaje się, że hipoteza grzechu pierworodnego stanowi dobre wyjaśnienia zła obecnego w świecie. Co więcej, pozwala nam przewidzieć, że spo-

²³ G. K. Chesterton, *Ortodoksja...*, dz. cyt., s. 279.

²⁴ G. K. Chesterton, *Ortodoksja...*, dz. cyt., s. 279–280.

²⁵ „Wielkie, przyprowadzające o zawrót głowy sprawy zależą zawsze od jednego, drobnego czynu, od którego trzeba się powstrzymać”. G. K. Chesterton, *Ortodoksja...*, dz. cyt., s. 92.

tkamy się z różnymi postaciami zła w sobie i poza sobą. Hipoteza ta ma więc walory predykcyjne, a dodatkowo uczy realizmu. Natomiast połączenie jej z nauką o odkupieniu lub innymi dodatkowymi elementami doktryny chrześcijańskiej nie pozwala nam wpaść w pesymizm. Chrześcijaństwo wiele mówi na temat grzechu, postrzega go jednak jako coś tymczasowego, a skupia się na Bogu.

Uzasadnienie z racjonalności doktryny chrześcijańskiej

Chesterton chce wykazać wiarygodność chrześcijaństwa zwracając uwagę również na racjonalność jego doktryny. Odwołuje się przy tym do jego cech formalnych takich jak: złożoność, trwałość i spójność doktryny.

Złożoność doktryny

Chrześcijaństwo posiada skomplikowaną doktrynę. Chesterton zdaje sobie sprawę, że niektórzy uważają to za zarzut, dla niego jest to ważny atut chrześcijaństwa. Doktryna chrześcijańska jest adekwatną odpowiedzią na bogatą, skomplikowaną rzeczywistość. Dla lepszego wyjaśnienia tej kwestii autor porównuje doktrynę chrześcijańską do klucza. Klucz ma dokładnie określony kształt, który jest niepospolity, a przy tym niepowtarzalny. Chrześcijaństwo ma także własne ramy i cechy konstytutywne. Zbiór zasad wiary dla wielu może wydawać się niezrozumiały i nieprzybliżający do rzeczywistości. Mimo różnych nacisków chrześcijaństwo nie rezygnuje z posiadania swej doktryny, ponieważ uważa, że jest to najlepsza i pełna odpowiedź na problemy ludzkiej egzystencji: „bez wątpienia klucz pod wieloma względami robił wrażenie bardzo skomplikowanego; w gruncie rzeczy tylko jedno było w nim całkiem proste. To, że otwierał drzwi”²⁶.

Chesterton odrzuca twierdzenie, jakoby we współczesnym świecie nie sposób wyznawać chrześcijaństwa ze względu na to, że jest ono skomplikowane. Uważa, że jest odwrotnie: „w pewnym sensie rzeczywiście w niektóre doktryny łatwiej jest wierzyć (o ile wierzy się w ogóle) w społeczeństwie rozwiniętym niż w społeczeństwie prymitywnym”²⁷. Apologeta zwraca uwagę, że ludzki umysł poszukuje prawdy i chce wyjaśnienia, nie zadowoli go zatem teoria, której jedyną zaletą będzie jej prostota, ale tylko ta, która wyjaśnia. W świetle dwudziestowiecznej filozofii nauki siła eksplanacyjna teorii jest wartością nadrzędną w stosunku do prostoty. Ta ostatnia staje się istotna w wypadku równości lub przynajmniej porównywalności siły eksplanacyjnej. Podkreśla to brytyjski filozof Richard Swinburne²⁸. W rzeczywistości chrześcijańskie *credo* jest najprostszą teorią wyjaśniającą ludzkie doświadczenie.

²⁶ G. K. Chesterton, *Wiekuiesty...*, dz. cyt., s. 340.

²⁷ G. K. Chesterton, *Ortodoksja...*, dz. cyt., s. 143.

²⁸ Swinburne traktuje prostotę jako ważną cechę teorii, jednak nie izoluje jej od innych cech, zwłaszcza siły eksplanacyjnej. Prosta teoria, która wyjaśnia niewiele jest niewiele warta. Natomiast w przypadku pojawienia się kilku równie dobrze wyjaśniających teorii, należy wybrać teorię prostszą. Por. R. Swinburne, *The Existence of God*, Oxford 2004, s. 266.

Wartość doktryny chrześcijańskiej bierze się m.in. stąd, że opisuje świat takim, jakim jest, odkrywa jego regularności, ale i ukryte wyjątki. Spełnia ważne kryterium wiarygodności, polegające na uwzględnianiu istniejących, ale ukrytych nieregularności. W doktrynie katolickiej, obok twierdzeń oczywistych i nieoczywistych są także te, które świat odrzuca z powodu ich niepopularności, np. dogmat o grzechu pierworodnym. Mimo wszystko doktryna katolicka nie zmienia się i broni przed uproszczeniami.

Trwałość doktryny

Katolickie prawdy wiary są trwałe i niezienne. Są takie ze względu na zmienność ludzkiej natury oraz ze względu na nakaz głoszenia jednej i tej samej doktryny otrzymanej od Jezusa Chrystusa. W ten sposób Kościół realizuje swoją misję – doprowadzanie do pierwotnego ideału, który został utracony przez grzech pierworodny.

Aby jaśniej ukazać sens trwałości doktryny, Chesterton przypomina ogólną regułę przeprowadzania reform. Próbując wprowadzić jakiegokolwiek zmiany ku lepszemu, należy wprowadzać określone zasady odpowiednio długo i niezachwianie. Chrześcijaństwo posiada takie zasady – niezmienny ideał i wprowadza je konsekwentnie już przez ok. dwa tysiące lat. Posiadanie takiego kanonu określającego dokładnie cel, do którego się zmierza, jest warunkiem każdej reformy i postępu. W przeciwieństwie do chrześcijaństwa katolickiego współczesny świat stale zmienia wizję swego ideału, twierdząc, że postęp to ewolucja i ciągłe zmienianie zasad. Brytyjski pisarz uważa, że w ten sposób prawdziwego postępu nigdy się nie osiągnie²⁹. Jest zdania, że nie można dowolnie odrzucać tego, co przez wieki uważano za dobre, i dziś uznawać to za złe. Kościół dbał o czystość doktryny, mimo że na przestrzeni wieków byłoby mu łatwiej, gdyby ustąpił i przyjął którąś z herezji. Wielokrotnie był prześladowany za bezkompromisowe trzymanie się depozytu wiary.

Spójność doktryny

Chesterton zwraca uwagę na to, że dobra doktryna powinna być wewnętrznie spójna, tzn. każdy element powinien współgrać z pozostałymi, a tylko pozostając w relacji do innych, jest trwałą wartością. Autor omawia tę kwestię na przykładzie etyki. Zwraca uwagę na to, że cnoty, wzorce i zasady postępowania tylko wtedy służą człowiekowi, kiedy pozostają w jednym spójnym systemie. Odseparowanie ich od siebie grozi zwyrodnieniem i przeakcentowaniem poszczególnych bez względu na pozostałe. Skutki ich dezintegracji ponosi zawsze człowiek. Autor tak o tym pisze: „Jest to świat pełen zdziczałych, zmarnowanych cnót. [...] Współczesny świat jest pełen chrześcijańskich cnót, które oszalały. Oszalały dlatego, że zostały odse-

²⁹ G. K. Chesterton, *Ortodoksja...*, dz. cyt., s. 185–194.

parowane od siebie i błakają się po świecie samotnie”³⁰. Chesterton omawia bliżej takie wartości jak: litość, prawda, pokora. Negatywnymi skutkami odseparowania ich od siebie są anarchia, obojętność na dobro człowieka i sceptycyzm. Spójność doktryny katolickiej jest możliwa dzięki odkryciu pewnej „nowej równowagi”, polegającej na równoważeniu jednego akcentu przez inny, a nie na ograniczaniu przeciwności. Autor tak o tym pisze: „Pogańscy myśliciele twierdzili, że cnoty należy szukać w stanie równowagi, chrześcijanie natomiast ogłosili, że należy jej szukać w konflikcie: w zderzeniu dwóch pozornie sprzecznych namiętności”³¹. Zasada ta jest obecna w wielu ważnych zagadnieniach teologicznych, np. Chrystus jest doskonale Bogiem i doskonale człowiekiem, Bóg jest sprawiedliwy i miłosierny, trzeba potępić zło i mieć litość dla przestępcy. Chrześcijaństwo uczy, jak spójnie godzić przeciwieństwa.

Przywołane argumenty wskazujące na cechy formalne doktryny nie posiadają cech dowodu. Mogą one jedynie być przesłankami na rzecz wiarygodności chrześcijaństwa. Sam Chesterton nie nadawał tym, jak również innym, argumentom znaczenia absolutnego. Był świadomy, że najbardziej przekonujący dla człowieka jest zbiór wielu przesłanek uzasadniających tę samą hipotezę. Można także zadać pytanie o to, czy powoływanie się na złożoność, trwałość i spójność doktryny miało cel teoretyczny, np. aby zbudować dowód, czy raczej przekonywać do przyjęcia doktryny katolickiej. Wydaje się, że Chestertonowi, jako dziennikarzowi i felietoniście chodziło raczej o to drugie.

Zakończenie

W niniejszym artykule próbowałem przybliżyć fragment dorobku Gilberta Keitha Chestertona na polu apologetyki. Systematyzacja jego myśli nie jest sprawą łatwą ze względu na dziennikarską i eseistyczną formę wypowiedzi oraz dużą wielowątkowość treści. Taki sposób pisania dawał mu dużą swobodę wyrażania swoich przekonań. Jego teksty były jedynie tłem dla wyrażania własnych opinii, Chesterton tak o tym pisał w *Autobiografii*: „Nigdy nie traktowałem swoich książek poważnie, traktuję jednak całkiem poważnie swoje poglądy”³². Wielowątkowość może mieć źródło w jego wyjątkowo wnikliwym spojrzeniu na rzeczywistość oraz w tym, że potrafił zauważać niuanse, które umykały uwadze niejednego obserwatora. Chesterton dzielił się przemyśleniami i podpowiadał pewne intuicje, także natury filozoficznej, które domagają się dalszego zgłębiania i wyrażenia w języku bardziej precyzyjnym. Niniejszy artykuł był nieśmiałą próbą podjęcia takiego zadania.

Konkluzją artykułu jest stwierdzenie, że z pism Chestertona można wydobyć kumulatywny argument na rzecz wiarygodności chrześcijaństwa. Opiera się on na

³⁰ G. K. Chesterton, *Ortodoksja...*, dz. cyt., s. 48.

³¹ G. K. Chesterton, *Ortodoksja...*, dz. cyt., s. 162.

³² G. K. Chesterton, *Autobiografia*, tłum. z ang. M. Reda, Warszawa–Ząbki 2010, s. 131.

kilku wskaźnikach wiarygodności: z autorytetu Założyciela, z autorytetu Kościoła, z hipotezy religijnej, gdzie chrześcijańska antropologia i nauka o grzechu pierwotnym wyjaśniają ludzką egzystencję, oraz z racjonalności doktryny chrześcijańskiej. Chrześcijaństwo spełnia je w sposób, w który nie spełnia ich żadna inna religia lub propozycja światopoglądowa.

BIBLIOGRAFIA

Opracowania:

- Bocheński J. M., *Logika religii*, Warszawa 1990.
- Chesterton G. K., *Heretycy*, tłum. J. Rydzewska, wyd. 1, Warszawa–Ząbki 2004.
- Chesterton G. K., *Autobiografia*, tłum. M. Reda, Warszawa–Ząbki 2010.
- Chesterton G. K., *Wiekuiesty człowiek*, tłum. M. Sobolewska, wyd. 1, Warszawa–Ząbki 2004.
- Chesterton G. K., *Ortodoksja, Romanca o wierze*, tłum. M. Sobolewska, Warszawa–Ząbki 2007.
- Chesterton G. K., *Kościół Katolicki i konwersja*, tłum. M. Reda, Sandomierz 2012.
- Hanelt T., *Wstęp ogólny do Pisma Świętego*, Gniezno 1999.
- Swinburne R., *The Existence of God*, Oxford 2004.

Streszczenie

Niniejszy artykuł jest próbą przybliżenia bogatego dorobku Chestertona na polu apologetyki i przedstawienia, jak wykazuje on wiarygodność chrześcijaństwa katolickiego. Przy pisaniu artykułu odwołano się do dorobku o. Józefa M. Bocheńskiego w dziedzinie uzasadniania dogmatu religii poprzez teorię autorytetu i hipotezy religijnej. Część pierwsza artykułu ukazuje Jezusa, a druga Kościół jako autorytety epistemiczne. Posługując się argumentami zaczerpniętymi od Chestertona, zbudowano argumenty kumulatywne, które wspierają tezę, że założyciel chrześcijaństwa i Kościół są wiarygodnymi autorytetami w zakresie teologii i moralności. W trzeciej części artykułu posłużono się teorią hipotezy religijnej Bocheńskiego. Hipotezę wyjaśniającą jest tutaj chrześcijańska nauka o grzechu pierwotnym, która jak uważa Chesterton, jest najlepszym wyjaśnieniem problemu zła w świecie. W części czwartej wskazano cechy doktryny katolickiej, świadczące o jej racjonalności.

Słowa kluczowe: Chesterton, apologia, wiarygodność chrześcijaństwa, argument kumulatywny, hipoteza wyjaśniająca

*Apologetics of Christianity in the Writings of G. K. Chesterton***Summary**

This article is an attempt to bring closer Chesterton's multiple achievements in the field of apologetics and to present how he argues in favour of the credibility of Catholic Christianity. Within the article, reference is made to the achievements of Father Józef M. Bocheński in the field of substantiating the dogma of religion through the theory of authority and religious hypothesis. The first and the second part of the article present Jesus and the Church as epistemic authorities respectively. Using the arguments drawn from Chesterton, cumulative arguments were built that support the thesis that the founder of Christianity and the Church are credible authorities in the field of theology and morality. Bocheński's theory of religious hypothesis is used in the third part of the article. The explanatory hypothesis here is the Christian teaching about original sin which, according to Chesterton, is the best explanation for the problem of evil in the world. In the fourth part the characteristics of the Catholic doctrine which demonstrate its rationality are indicated.

Key words: Chesterton, apology, credibility of Christianity, cumulative argument, explanatory hypothesis